Kiedy pierwszy raz trafiłeś na stadion?



Na stadion przy DD12 trafiłem pierwszy raz w październiku 2008 roku. Był to przegrany przez Wartę mecz z Górnikiem Łęczna. Do młyna nie podszedłem. Spacerowałem sobie po stadionie i to mi się właśnie spodobało. Można było swobodnie połazić wzdłuż obu czynnych wówczas trybun. Młynowi przyglądałem się jednak już od tego pierwszego meczu.

Pamiętasz swój pierwszy wyjazd?
Pierwszy mój wyjazd był w maju 2009 roku. Był to mecz z Zagłębiem Lubin na ich nowym stadionie. Nasi Zieloni byli jedynymi, którzy w rundzie wiosennej pokonali Miedziowych w ich nowym domu.

Pamiętasz może, jaki wyjazd wyjątkowo zapadł Ci w pamięć?
Było kilka wyjątkowych dla mnie wyjazdów. Do Gdyni, Polkowic, Gorzowa Wielkopolskiego, Kościana. Jednak za wyjątkowy uznam ten do Gliwic. Wrażenie zrobiła na mnie opieka Piastunek, jaką nas objęli po wyjściu z pociągu poprzez przemarsz na mecz i odprowadzenie na dworzec. Był to czas zakazów wyjazdowych na całą ligę, jak dobrze pamiętam. Na stadion weszliśmy w około trzydziestej minucie i wówczas rozległy się gromkie brawa przeznaczone dla nas.
"PIŁKA NOŻNA DLA KIBICÓW!"

Próbowałeś kiedyś policzyć wszystkie swoje wyjazdy? Pamiętasz ile ich masz?
Próbowałem i na początku liczyłem. Po czasie uznałem, że nie jest to ważne. Wyjazdów nie mam dużo - około trzydziestu. Nie jest to liczba imponująca, ale będzie rosła.

Szok! To były tylko wyjazdy na Wartę, czy także na byłą zgodę i reprezentację?
Na reprezentacji nigdy nie byłem. Szok to były wyjazdy do Gorzowa. Chodzi mi o nasze liczby wyjazdowe na mecze ze Stilonem (wówczas GKP). Potrafiliśmy zapełnić autobus! Dla nas to wielkie osiągnięcie. Wspomnieć też muszę o wyjeździe do Płocka, gdzie wybrałem się sam, by potem zostać zaskoczonym na jednej z przesiadek przyłączeniem się dwóch ziomków (KMWTW). I w końcu do Płocka dojechaliśmy w trójkę. Wiślacy również zaskoczyli mnie gościnnością i opieką. Pozdro dla nich!

Jesteś jednym z aktywnych kibiców młyna? Możesz powiedzieć jak to wszystko funkcjonowało, gdy pojawiłeś się pierwszy raz na Warcie? A jak to wygląda na dzień dzisiejszy? Mam tu na myśli sytuację w klubie.
Staram się udzielać jak potrafię, a że jestem trochę leniwy, to najczęściej jest to śpiew, a raczej darcie mordy (hahaha), bo wokal nie jest moją dobrą stroną. Co do przedstawienia jak się sprawy miały, a mają na linii klub-kibole, to powiem krótko. Przyjście nowych włodarzy do klubu uczyniło wielką różnicę. Oczywiście na minus! Oddanie naszego sektora przyjezdnym jest tego najlepszym przykładem i tyle!

Masz jakąś przyśpiewkę, którą szczególnie lubisz?
Jak pisałem wyżej, śpiewam słabo, lubię zatem przyśpiewki krótkie i mocne.

Jako kibic jak odnosisz się do oświadczeń, protestów i bojkotów w świecie kibiców? Czy uważasz, że stało się to modą i nieraz pójściem na łatwiznę?
Jestem za stosowaniem wyżej wymienionych, gdyż w wielu przypadkach odnoszą one lepszy skutek niż rozmowy, których ustalenia są potem przekręcane i łamane. Nie uważam tego za modę tylko w wielu przypadkach konieczność. Może i jest to pójście na łatwiznę, ale kluby także stosują rozwiązania będące tym samym.

Słyniesz z wielkiej pasji do czołgów. Jak duża jest Twoja miłość do nich?
Oj jest to olbrzymia miłość. Tak jak olbrzymie są to maszyny. Trwa to od kiedy pamiętam i trwać będzie chyba do końca. Służbę wojskową odbyłem na ochotnika i to oczywiście pod pancerzem.
"Od małego na całego!"

Co jako Warciarz ze starej gwardii wiekowo chciałbyś przekazać młodym kibicom Warty?
W Poznaniu nie jest łatwo być kibicem Warty i nie jest to spowodowane sytuacją jaka jest w innych miastach, w których jest więcej niż jeden klub. Wojna kibolska jest tutaj czymś obcym.

Dla młodego kibica w naszym mieście łatwiej jest być fanem wielkiego konkurenta. Kibic Warty musi się bardziej przykładać. Jeździmy po kraju w małych grupkach i w nie jednym miejscu dziwią się, że istniejemy.

Drogie małolaty, WARTO być z Zielonymi, bo to wymaga więcej ambicji i wysiłku, a modne nie jest wcale.

Pozdrawiam Pancerny Ś(W)irus !